Cena 200.000 Mk. 24 Maja 1924 r. Sobota Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Jak długo minister spraw wewnętrznych, p. Hübner pozwoli bandom grasować bezkarnie na pograniczu?

Znowu dwa napady w powiecie święciańskim

WARSZAWA, 23. V.

Z Wilna nadeszły dziś w południe wiadomości o nowych napadach bandyckich, dokonanych w dniu 21 b. m. w powiecie święciańskim.

Na stacje Ignalino napadła banda, złożona z 30 osób, pochodząca prawdopodobnie z Litwy. W pościgu bierze udział nasza policja konna i pół szwadronu ułanów.

Druga banda, również około 30 osób, napadła na gminę wojsłowska. Banda ta jest nieznanego pochodzenia.

Władze bezpieczeństwa są na tropie organizacji tych band, których siedlisko znajduje się poza kordonami.

Napady te miały piętno wybitnie dywersyjne.

Defraudacja w Tow. dla Handlu i Przemysłu

Straty wynoszą 70 tysięcy dolarów

ŁODZ. (Telefonem od własnego korespondenta).

Od dłuższego już czasu kursowały po Łodzi wersje o wielkich nadużyciach w łódzkim oddziale Zachodniego Tow. dla Handlu i Przemysłu. Gdy wersje te doszły do centrali, potwierdzone zostały prawie natychmiast. Do Banku Zjednoczonego mianowicie, którego współwłaściciele pp. Gordowscy są jednocześnie właścicielami Tow. dla H. i Przem. zgłosił się ktoś z wekslem, wystawionym przez oddział łódzki tego towarzystwa, a zapytany skąd tak duży weksel posiada, oświadczył iż ma ich cały portfel, wystawionych w Łodzi przez dyrektora tamtejszego oddziału Adolfa Ingsterna.

Zanim zdołano powziąć podejrzenie już nie było żadnych wątpliwości — ów Ingstern zbiegł z Łodzi.

Stwierdzono, że zestawiał on fałszywe bilanse swego oddziału, wykazując wielkie zyski, wstawiając fałszywe pozycje wydatkowe i t. d.

Nadużycia tego rodzaju sięgają olbrzymiej sumy 70 tys. dolarów.

Przed wyjazdem, prócz tych nadużyć zdołał on pożyczyć poważniejsze sumy.

Litwie grozi interwencja dyplomatyczna sprzymierzonych

w obronie uchwały Ligi Narodów przyznającej Wilno Polsce

Z Paryża piszą. Wczoraj zebrała się na posiedzeniu konferencja ambasadorów.

W związku z tem „Matin" pisze:

„Wobec podniecenia, jakie wykazuje Litwa, oraz wobec niezłomnej woli Polski nakazania poszanowania dla uchwały Ligi Narodów z dnia 3 lutego 1923 r.

przyznającej Polsce Wilno,

można się obawiać godnych pożałowania wydarzeń, które mogłyby poważnie zakłócić spokój tych obszarów.

Konferencja Ambasadorów — pisze dalej „Matin" — uzna niezawodnie

szybką interwencję dyplomatyczną sprzymierzonych za konieczną.

Z Paryża piszą nam. Konferencja ambasadorów, która zajmowała się sprawą granicznego konfliktu między Polską a Litwą nie powzięła definitywnej decyzji w tej sprawie. Odnośna decyzja zapadnie w przeciągu kilku dni.

Prąd czynnej polityki zagranicznej

zapowiada exposé ministra spraw zagranicznych

Obyśmy raz od słów przeszli do czynów!

WARSZAWA, 23. V.

Minister spraw zagranicznych p. Zamoyski wygłosił dziś na komisji zagranicznej zapowiedziane exposé.

W mowie tej p. minister dał wyraz poczuciu siły mocarstwowej Polski, płynącej ze szczęśliwej sanacji skarbowości i stosunków walutowych. P. minister zapowiedział odparcie wszelkich prób wichrzenia ze strony Sowietów w naszem państwie, jak i obrony energicznej emigracji naszej robotniczej we Francji. Minister wierzy, że niemieckie państwo wskutek harmonijnego współdziałania państw sprzymierzonych wypełni warunki odszkodowań i podda się postanowieniom traktatu Wersalskiego, a tem samem załatwi z Polską szereg koniecznych traktatów, których dziś unika.

Stan wojny, proklamowany przez Litwę w stosunku do Polski, musi ulec opanowaniu przez dyplomację państw sprzymierzonych. Będziemy cierpliwi, ale nie pozwolimy w niczem uszczuplić naszych praw. Na terenie Ligi Narodów musimy przejść do czynnej polityki współdziałania, a nie tylko oskarżania lub bronienia się. Na tem polu Polska ma wiele do zdziałania.

. . . .

Po przemówieniu p. Zamoyskiego rozpoczęła się dyskusja, która prawdopodobnie dziś nie będzie ukończona.

Pierwszy zabrał głos poseł Reich (koło żydowskie), rozwodząc się nad potrzebami mniejszości narodowych.

Po p. Reichu zabrał głos poseł Dąbski, który nazwał exposé ministra „tytułem do książki, której p. Zamoyski nie napisał".

Lekcja dojrzałości politycznej

tak potrzebna naszym suwerenom

Nasze stronnictwa polityczne nauczyłyby się niemało, jeśli zechcą troskliwie obserwować przebieg przesilenia gabinetowego we Francji. U nas normalnie w podobnym wypadku nie interes państwa i dobro narodu gó[illegible] nad sytuacją, lecz animozje prywa[illegible] U nas, „wysadzeni z siodła" polity[illegible]cy, odchodzący od steru rządów, zabierają ze sobą całą „tajemnicę" gabinetową, usiłując zostawić swych następców na lodzie.

Inaczej we Francji. Posłuchajmy, co mówią dzisiejsze depesze z Paryża:

Poincaré, pragnąc ułatwić dokonanie przejścia od gabinetu obecnego do gabinetu następnego, przedstawił niezwłocznie obu przywódcom nowej większości parlamentarnej, Painlevemu i Herriotowi

wszystkie szczegóły

zagranicznej sytuacji. Poincaré wskazał, że stanowisko Francji względem sojuszników w sprawie odszkodowań jest najzupełniej jasne oraz pomyślne dla widoków rozwiązania tej sprawy.

Trzeba być cierpliwym

WARSZAWA, 23. V.

(b) W dniu wczorajszym premjer Grabski przyjął delegację pracowników państwowych z Małopolski, która przedstawiła szefowi rządu trudne położenie finansowe rzesz urzędniczych.

Premjer w odpowiedzi zaznaczył, że obecnie znajdujemy się w pierwszym etapie akcji sanacyjnej, wobec czego chwila teraźniejsza nie jest odpowiednia dla jakichkolwiek podwyżek.

DEPESZE Z DZISIEJSZEJ NOCY

Bill o wzmocnieniu obrony powietrznej Izba Gmin przyjęła w drugiem czytaniu.

. . **Pomnik Benedykta XV został** odsłonięty wczoraj w ogrodach Watykanu.

Do Gdańska przybyła duńska delegacja handlowa.

. . **Termin targów gdańskich** ustalono na czas od 2 do 5 października r. b.

. . **W Berlinie aresztowano** agitatora bolszewickiego, Arkadjusza Masłowa.

Sowiety boją się wojny z Rumunją

MOSKWA (Tel. wł). Wczorajsza „Prawda" zamieściła alarmujący artykuł, w którym twierdzi, że Rumunja szykuje się energicznie do wojny z Rosją i że obecna podróż rumuńskiej pary królewskiej ma na celu przygotowanie w zachodniej Europie odpowiedniej opinji.

Robotnicy polscy i białoruscy

protestują przed światem przeciw kłamstwom o ucisku narodowościowym w Polsce

To sowiecko — niemiecka robota!

Z Paryża donoszą: Poincare przyjął delegację rady administracyjnej związków robotniczych polskich we Francji oraz przedstawiciela robotników białoruskich.

Delegacja wręczyła premierowi francuskiemu

protest . . . . .

przeciwko ogłoszonej niedawno w dziennikach radykalnych odezwie zatytułowanej: „Apel do ludzkości", a oskarżającej Polskę o rzekome stosowanie terroru wobec mniejszości narodowych.

Przedstawiciele robotników polskich i białoruskich oświadczyli, iż fakty, podane we wspomnianym apelu, stanowią oskarżenie oszczercze i są **wynikiem propagandy rosyjsko . . . niemieckiej,** . . wrogiej istnieniu niepodległego państwa polskiego. Poincare dziękując delegatom, przyrzekł wziąć oświadczenie ich pod rozwagę.

Podobne protesty, złożone zostały ambasadorom angielskiemu i amerykańskiemu.

Jeszcze bardziej zwiększyć cła na towary luksusowe

Cła w kwietniu b. r. dały państwu 21 miljonów złotych dochodu zamiast 6 preliminowanych budżetowo.

Ze stanowiska fiskalnego

wzrost dochodów celnych jest niewątpliwie pożądany, łączy się jednak z tem znaczne niebezpieczeństwo dla bilansu handlowego i płatniczego Polski. Rośnie bowiem ostatnio bardzo intensywnie przywóz obcych towarów do Polski i to przeważnie luksusowych i zbytkownych, zadłużając nas wobec zagranicy. Obecne obrady celne i Rady gospodarczej winny zająć się tą kwestją, mającą pośredni wpływ także i na walutę polską.

Wartość jednego grama złota w dniu 23 maja b. r. wynosi 3 zł. 44.11 grosza.

WALUTY OBCE LECĄ W DÓŁ
ZŁOTY NASZ TRZYMA SIĘ MOCNO

Komunikat finansowy

z dnia 23 maja

WARSZAWA, 23. V.

Dolary na poziomie 5.18½. Zapotrzebowanie niezbyt duże.

Na giełdzie nastąpił dzisiaj w stosunku do dolara bardzo duży spadek wszystkich walut europejskich z wyjątkiem walut północnych i Wiednia.

Powodów tak dużej baissy narazie ustalić nie można. Prawdopodobnie są one bardzo różne.

Na rynku akcjowym dalsze osłabienie.

Papiery państwowe bez zmiany z wyjątkiem bonów poszukiwanych po 0.63.

Ruble nieco słabiej, niż w dniu wczorajszym i bez większego zapotrzebowania.

GIEŁDA

Notowania w złotych

Dolary 5.18½.
Belgia 24.08.
Holandja 193.90.
Londyn 22.55.
Paryż 28.22½.
Szwajcarja 91.70
Wiedeń 7.32½
Włochy 22.92½
Praga 15.30
Miljonówka 0.40. 0.42.
8% poż. złota 0.75
6% Bony złote 0.64.
4½% Towarz. Kred. Ziemskie (rb.) 13 3/4.
5% m. Warszawy 10½.

Notowania oficjalne

B. Handlowy 7.50, 7.15
B. dla H. i Przem. 1.75
B. Przem. Pol. 0.30, 0.35, 0.30
B. Pol. Handl. w Pozn. 3.40
B. Pol. Przem. we Lwowie 0.45 0.40
B. Zachodni 1—5 em. 2.20, 2.30, 6 em. 2.00
B. Zjedn. Ziem. Pol. 2.00
B. Zw. Sp. Zar. 5.30, 4.60, 5.00
B. Zw. Ziem. 0.30
Cerata 0.37, 0.36, 0.37
Kijewski 0.30, 0.45, 0.40
Puls 0.45, 0.48
Strem 15.00
Wildt 0.22
Zgierz 2.80, 2.90
Elektryczność 1.50, 155
Pol. Tow. El. 0.25
Kabel 1.35
Siła i Światło 0.60, 0.63
Chodorów 5.10, 5.25
Czersk 0.95
Częstocice 2.65. 2.75.
Gosławice 1.55. 1.60. 1.45
Michałów 0.73. 0.70
Ostrowite 1.25, 1.50.
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 4.30 4.55. 4.10.
Łazy 0.18. 0.17.
Wysoka 4.50.
Warsz. Tow. Kop. Węgla 5.00. 4.90 3). 5.20, 4.90. 5.00 4).
Polska Nafta 0.70.
Pol. Przem. Naft. 0.80
Nobel 1.30, 1.35
Cegielski 0.58.
Fitzner 6.00 4).
Lilpop 0.72. 0.71. 0.72.
Modrzejów 7.60. 7.40, 7.50 5). 8.00, 7.60, 7.75 5).
Norblin 0.60. 0.66. 0.65.
Orthwein 0.22
Ostrowieckie 8.00, 9.25. 8.25.
Parowozy 0.39. 0.41. 0.40.
Pocisk 1.15. 1.50.
Rudzki 1.55. 1.50 1). 1.60 2). 1.75 5-em. 1.50. 1.48.
Starachowice 3.20. 3.00. 3.05.
Ursus 1.20, 1.25.
Zawiercie 43.00, 46.00, 45.00
Żyrardów 42.00, 41.00
Borkowski 1.40. 1.45. 1.44
Jabłkowscy 0.20
Zach. Tow. dla H. i Przem. 0.75
Pol. Lloyd 0.24, 0.30
Transport i Żegluga 7 em. 0.20
Ćmielów 0.95
Haberbusch 6.95, 7.10, 7.00
Klucze 0.50
Spirytus 1.57, 1.60.

Poselstwo polskie w Turcji

Po zakończeniu organizacji personalnej i budżetowej poselstwa polskiego w Turcji, wyjazd jego do Angory, z posłem Romanem Knollem na czele, oznaczony został na dzień 5-go czerwca.

W skład poselstwa wchodzą: p. Kładysław Günther, jako radca legacyjny i p. Tadeusz Gosiewski, jako sekretarz Poselstwa, ponadto Poselstwo posiadać będzie radcę handlowego i attaché wojskowego.

Bank gospodarstwa krajowego

Zgodnie z naszą zapowiedzią, Rada ministrów na posiedzeniu onegdajszem uchwaliła przedstawić Prezydentowi Rzeczypospolitej kandydaturę p. Jana Kantego Steczkowskiego, w celu mianowania go prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego.



Fragment pielgrzymki, projektowanej przez Litwinów do Kalwarji.

Po Wierzchosławicach — Bochnia
Niedługo będzie Kulparków
A tymczasem intrygi

(a) W Sejmie po onegdajszym rozgardjaszu nastąpiło uspokojenie — o kryzysie gabinetowym już się wcale nie mówi.

Największą ruchliwość w tym względzie ujawnia klub „Piasta", który radzi i radzi. Posiedzenia te są okryte najściślejszą tajemnicą.

Jednakże z poza szklanych drzwi lokalu „Piasta" coś nie coś przeniknęło do kuluarów. A narady te są niezwykle ciekawe. Lutnie po Berkwarku Wito sie objął w klubie p. Kiernik, jakoże mecenas z Bochni, zna się na kombinacjach politycznych.

On też gra pierwsze skrzypce i on to właśnie wygłosił dłuższe przemówienie programowe.

Tutaj (uczcie się inne kluby!) właśnie p. Kiernik rozwinął całą swą przebogatą technikę oratorską i przekonał klub, że należy działać tak, a nie inaczej.

Plan „piastowców" na najbliższą przyszłość jest następujący:

— Na komisji spraw zagranicznych będziemy walić Zamoyskiego. Ten nagły zwrot uśpi czujność lewicy, która mniej bacznie będzie śledziła każde nasze poruszenie.

To raz.

Odmówimy Grabskiemu pełnomocnictw. A jak przyjdzie, co do czego, to go się albo obali, albo też trochę osłabi, wreszcie, przy najmniej sprzyjających okolicznościach, da się coś utargować: trochę kredytów, kilka nowych koncesyjek, urzędów. Jednym słowem jakiś interes przy tem się ubije.

To dwa.

Dziś dalszy ciąg obrad piastowych. Gdy w „Piaście" układa się plan batalji z premjerem Grabskim w „Wyzwoleniu" zaszedł fakt dużej wagi — wybrano nowy zarząd klubu. Nie zajmowalibyśmy się specjalnie tą sprawą, gdyby nie to, że do władzy doszli dwaj nowi ludzie: pos Waleron — jako jeden z wiceprezesów i pos. Cwiakowski — sekretarz. Pierwszy z nich jest następcą pos. Rudzińskiego, drugi — pos. Wojewódzkiego. Ci dwaj ostatni byli przedstawicielami Kresów wschodnich i ich zbyt radykalna polityka dość często sprawiała kłopot stronnictwu. Prezesem został p. Thugutt.

Wczorajsze wybory uzdrawiają nieco stosunki, panujące w „Wyzwoleniu" i według wszelkiego prawdopodobieństwa klub skonsolidują. W innych ugrupowaniach sejmowych — zupełny spokój.

Projekt mądrej ustawy
Skarb na 5 lat zabezpiecza, potem przejmuje prawa akcjonarjuszów nieobecnych

WARSZAWA, 23. V.

W celu zabezpieczenia praw posiadaczów akcji towarzystw przedwojennych, których akcje wywiezione zostały do Rosji, ministerjum skarbu opracowało projekt ustawy o poborze przez Skarb Państwa akcji spółek akcyjnych nowych emisji za akcjonarjuszów, którzy z prawa poboru tych akcji nie korzystają.

Ustawa dotyczyć ma wyłącznie spółek akcyjnych założonych przed 1 sierpnia 1914 roku.

Zakupione przez Skarb Państwa akcje zachowane będą w ciągu lat 5-ciu, w których akcjonarjusze mogą udowodnić, iż z prawa poboru nowych emisji nie mogli skorzystać z przyczyn od nich niezależnych. — Po stwierdzeniu ich praw, będą oni uprawnieni do otrzymania akcji ze Skarbu Państwa, za zwrotem wyłożonych sum z doliczeniem 1 procent miesięcznie.

Jak to szwedzi chcieli nas „wykiwać" z telefonami
Są bardzo grzeczni, gdy chodzi o piłkę nożną, ale mniej — kiedy idzie o zrobienie dobrego interesu

Wczorajsze posiedzenie sejmowej komisji komunikacyjnej było dla Warszawy niezwykle ciekawe, gdyż rzuciło nieco światła na tajemnicę, otaczającą nasze telefony.

Teraz dopiero rozumiemy, czemu to ten najpopularniejszy środek komunikowania się mieszkańców stolicy między sobą jest dziś tak drogi!

Historja wczorajszych rewelacyj jest następująca:

W swoim czasie komisja komunikacyjna poruszyła sprawę umowy z „Cedergrenem" i wówczas też wezwano rząd do zbadania poszczególnych punktów zawartego kontraktu. I oto na wczorajszem posiedzeniu p. minister przemysłu i handlu, inż. Kiedroń, informował komisję o wyniku badań.

Przedewszystkiem więc p. minister oświadczył, że umowę rzeczywiście uważa z[illegible]zystna dla Państwa.

W czasie zawierania kontraktu z „Cedergrenem" wartość telefonów warszawskich oceniono na 15.000.000 koron szwedz. którą to sumę szwedzi (ówcześni właściciele telefonów warszawskich) całkowicie zainkasowali. W następstwie tego powstała nowa spółka p. n. „Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna", której kapitał podzielono jak następuje: 3/7 rząd polski, 3/7 — szwedzi, zaś 1/7 miała być w określonym terminie ulokowana wśród obywateli polskich. Gdyby termin ten nie został dotrzymany, wówczas do tej 1/7 mieli prawo szwedzi.

Niedbalstwo ministerium poczt i telegrafów

pozwoliło szwedom na wykupienie owej 1/7 i dopiero minister Kiedroń wpłynął, że nie dopuszczono do zmajoryzowania Polski przez byłych właścicieli „Cedergrenu", gdyż tę część kapitału pokrył Bank Handlowy. W ten sposób w zarządzie PAST Polska miała większość (3/7+1/7).

Za tę interwencję komisja wyraziła p. ministrowi Kiedroniowi uznanie.

W dalszym ciągu przewodniczący komisji, pos. Bartel (Wyzwolenie) zapytywał ministra, czy prawdą jest, że: 1) mianowanie inż. Tołłoczki na członka rady nadzorczej PAST'a spotkało się z gwałtownym odporem ze strony grupy szwedzkiej. 2) Poselstwo szwedzkie w Warszawie interwenjowało u rządu, coby wskazywało, że powraca epoka Jana Kazimierza i ówczesnego najazdu szwedzkiego. Démarche dyplomatyczna miała wpłynąć na cofnięcie nominacji inż. Tołłoczki, tego jedynego w Polsce znawcy techniki telefonicznej. 3) Na walnem zgromadzeniu PAST'a, wbrew opinji rządu, dyrektorzy z grupy szwedzkiej, uchwalili sobie pensje w wysokości 2000 zł. miesięcznie, co dwukrotnie przewyższa uposażenie ministrów.

Minister Kiedroń potwierdził te pytania i zapewnił komisję, że uczyni wszystko, aby interesy Państwa były w spółce zabezpieczone. Wyjaśnienie to nie spotkało się jednak z uznaniem komisji, która orzekła, że nie jest wystarczające. Sprawa wysokiego wynagrodzenia dyrektorów będzie załatwiona na następnem walnem zgromadzeniu PAST'a, na którem strona polska będzie w większości, gdyż owa 1/7 kapitału będzie już na tem zgromadzeniu reprezentowana.

Teraz należy dać krótkie wyjaśnienie dotyczące zwalczanego namiętnie przez grupę szwedzką inż. Tołłoczki.

Otóż w czasie podpisywania umowy z „Cedergrenem" telefony warszawskie oszacowano początkowo na 27.000.000 koron szwedz. Następnie kwotę tę zmniejszono do 22.000.000. Jednakże dzięki niezwykle energicznej osobistej interwencji inż. Tołłoczki, byłego głównego dyrektora telefonów petersburskich, suma ta została zredukowana do 15.000.000 kor. Otóż tych 7.000.000 szwedzi nie mogą p. Tołłoczce darować i to jest źródłem niechęci do jego osoby.

A my za to płacimy!

— Czy rząd wie?
— Czy rząd coś na to poradzi?
— Nie wydam, nie puszczę, odmawiam
Oto sielanka sejmowo-rządowa

WARSZAWA, 23. V.

(wąż). Wczoraj Sejm rozpoczął sesję letnią po przeszło miesięcznej przerwie wielkanocnej.

Podjęcie czynności wypowiedziało się dwoma sygnałami.

Z łona Izby wpłynęło kilkadziesiąt interpelacyj do rządu.

Prokuratorje państwowe zażądały wydania szesnastu posłów sądom.

Stosunek między władzą ustawodawczą a wykonawczą staje się przez to nader wymowny.

Z jednej strony rząd i jego organy, pod pilnym nadzorem czcigodnych posłów, nie jest pewny ani dnia, ani godziny. Gdy tylko czujne oko ojca ojczyzny dostrzeże nadużycie, zaniedbanie, lub tylko niewłaściwość, popełnioną przez władzę państwową, w ten moment zgorszone tem zjawiskiem sumienie chwyta się odwetu. Powstaje interpelacja, której esencją jest groźne pytanie: 1) czy rząd wie, 2) czy rząd coś na to poradzi.

A rząd albo wie, albo się dowiaduje, ale nic na to nie poradzi.

Ale jest Nemezis dziejowa. Są przecież władze państwowe, które pilny roztaczają nadzór nad sprawkami czcigodnych posłów. Gdy tylko czujne oko prokuratora dostrzeże, iż członek parlamentu co przeskrobał, w ten moment zgorszone tem poczucie ładu społecznego sięga po zadośćuczynienie. Powstaje donos, którego istotną osnową jest wołanie: oto przestępca, dajcie go nam w ręce!

A sprawiedliwość, wiadomo, jest ślepa. Jej tam wszystko jedno. Książę Czetwertyński ze Zw. lud.-nar., czy Łańcucki od komunistów. Dymowski polski chadek, Frostig żyd, Wasyńczuk ukrainiec, Pankratz niemiec. Równouprawnienie.

A Sejm potem, kiedyś, za kilka tygodni rozpatrzy to prokuratorskie wołanie i odrzecze:

Nie wydam, nie puszczę, odmawiam!

I stosunek między władzą ustawodawczą a wykonawczą staje się napowrót czuły i wzajem wyrozumiały.

Na wszelki wypadek...

(b) W Sejmie rozeszła się onegdaj przed południem pogłoska, że premjer Grabski na godzinę 3-ą po poł. zaprosił przewodniczących klubów na konferencję w sprawie nowej ustawy o pełnomocnictwach skarbowych.

Okazało się, że wiadomość jest zmyślona i żadna taka konferencja nie jest projektowana.

Tymczasem niektóre kluby poczuły się dotknięte, że je w zaproszeniach na fikcyjną naradę pominięto.

Koło żydowskie zaś, „na wszelki wypadek", zgłosiło podobno protest na ręce p. Marszałka!

Jest konferencja — źle.

Niema — jeszcze gorzej!

I dogódź tu stronnictwom.

Posiadacze bonów złotych
nie dajcie się okpić

6% złote bony skarbowe natrafiają ostatnio na trudności przy ich realizacji. Kasy skarbowe nie przyjmują bonów skarbowych, również i banki prywatne niechętnie je wymieniają. Korzysta z tego stanu rzeczy spekulacja i kulisa giełdowa, wykupując bony za bezcen, bo po cenie 1 miljon za złotego.

Szczególnie w Łodzi natrafiono na całą organizację spekulacyjną bonami skarbowemi. Ostrzegamy przed ich pozbywaniem poniżej ustawowej relacji.

Protest artystów
Galerja obrazów — bez obrazów

WARSZAWA, 23. V.

Wczoraj o godz. 8-ej wiecz. w Towarzystwie artystycznem odbyło się zebranie, w którem wzięło udział około 100 przedstawicieli zrzeszeń artystycz.

Pod wodzą Jana Rozena, którego arcydzieło „Rewja na placu Saskim", podziwia dziś Warszawa, oraz Józefa Ryszkiewicza (senjora) i innych, postanowiono zaprotestować przeciwko ostatnim zajściom i majoryzowaniu artystów — rzeczywistych gospodarzy w Zachęcie, przez przygodnych „miłośników".

Zebrani, łącznie z innemi pokrewnemi związkami, uchwalili nie wystawiać swych dzieł w salonach Zachęty, dopóki obecny zarząd nie ustąpi.

Pozatem postanowiono przedstawić ministerjum spraw wewnętrznych protest przeciwko pogwałceniu przez uzurpujący sobie prawa do gospodarowania zarząd statutu Zachęty.

Uporządkujemy sprawy administracyjne na Kresach
Życie codzienne potoczy się tam wówczas zgodnie
ku dobru wszystkich wiernych synów Rzeczypospolitej

WARSZAWA, 23. V.

(wąż). Odbywająca się obecnie w Prezydium Rady ministrów konferencja kresowa, budzi na lewicy niezadowolenie z tego powodu, że premjer p. Grabski nie zaprosił do udziału w niej przedstawicieli mniejszości słowiańskich.

Jeden z wybitnych uczestników konferencji, udzielił nam w tej mierze wyjaśnień, które powinny usunąć niechęć.

Nasz informator powiada:

— Polska zaprzątnięta dotąd rozwiązaniem podstawowych zagadnień swego bytu (granice państwowe, waluta), nie miała, rzec by można, poprostu czasu do załatwienia elementarnych kwestyj administracyjnych, na obszarach o ludności narodowo mieszanej. Istnieją mianowicie pewne względem administracji państwowej pierwotne i zasadnicze wymagania, które każdy Rząd, niezależnie od całokształtu swej polityki wewnętrznej, musi spełnić pod kątem widzenia nowoczesnego ustroju państwowego. Spełnienie tych wymagań podstawowych, jest zresztą nakazem konstytucji, a premjer Grabski przystępując do dzieła natychmiast po uzdrowieniu pieniądza, udowodnił tylko zrozumienie nagłości dotyczących postulatów.

Chodzi więc o ustalenie zasad wymaganych konstytucją w zakresie bieżących zadań codziennego pożycia. Dopiero kiedy urzeczywistni się takie minimum urządzeń w obrębie administracji wewnętrznej, szkolnictwa i wyznań, nieodzownych w ustroju praworządnym, będzie można przystąpić do wytknięcia też politycznych w stosunku do mniejszości narodowych i poszukać w tym celu porozumienia z ich przedstawicielami.

Wyjaśnienie to, sądzimy, powinno się przyczynić do usunięcia nieporozumień, jakie się wyłoniły na tle konferencji kresowej.

O jedno głupstwo mniej
Sejm przestaje zmuszać ludzi do picia wódki filiżankami

Sejmowa podkomisja skarbowa obradowała wczoraj nad ustawą o ograniczeniu sprzedaży alkoholu.

Postanowiono przedewszystkiem, że w gminach wiejskich na 2000 mieszkańców można otwierać zakłady, sprzedające trunki wyskokowe.

Miasta uprzywilejowano o tyle, że komisja stosunek ten zmniejszyła do 1000 na 1. W ten sposób w Warszawie będzie można utrzymywać około 1000 zakładów z wyszynkiem wódki.

Pozatem istniejące głupstwo zmniejszono w ten sposób, że zakaz sprzedaży trunków ograniczono od godz. 12-ej w południe w sobotę i dni przedświąteczne tylko do godz. 2-ej po poł. w niedzielę i święta.

W ten sposób „system filiżankowy" został nieco zredukowany.

Kto chce ujrzeć pamiątki po Chopinie
niech spieszy na koncert niedzielny

Pamiątki po Szopenie, a mianowicie: fortepian, krzesło i maska pośmiertna, które zostaną nabyte do Muzeum Narodowego w Warszawie, wystawione będą w Teatrze Wielkim na koncercie w niedzielę, 25 b. m., o godz. 12 w południe. Zarówno cel koncertu, jakoteż i świetne imiona wykonawców: Michałowskiego, Śliwińskiego, Polińskiej-Lewickiej, oraz orkiestry operowej zapewnają wysoki nastrój tego poranku, na który bilety są do nabycia w Wydziale oświaty i kultury Magistratu, Hoża 27, tel. 67-39 w godzinach biurowych.

P. Wachowiak zostaje wojewodą pomorskim

(b.) Na onegdajszem posiedzeniu Rady ministrów, przyjęto wniosek ministra spraw wewnętrznych p. Hübnera, o nominacji pos Wachowiaka (N. P. R.) na stanowisko wojewody pomorskiego. Dekret nominacyjny został już przygotowany i zostanie podpisany przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.

P. Wachowiak objąć ma urzędowanie od czerwca.

Cicho! Nie płoszcie! Rusza się!
Biuletyn giełdowy z dnia 22 b. m.

WARSZAWA, 23. V.

Jakgdyby trochę mocniejsza tendencja na wczorajszem zebraniu giełdowem usposobiła strony do zawierania tranzakcyj w żywszem, niż dotychczas tempie. Jednakże musimy zanotować cały szereg akcyj, które nie zdołały pomimo to utrzymać swych notowań na poziomie poprzednim.

W grupie bankowej najbardziej spadły akcje Banku Związku Spółek Zarobkowych, bo około 20 proc.

Z chemicznych mocniej notowano jedynie Zgierz i Spiess. Pozostałe przy słabem zainteresowaniu — niżej. Cementowe i Elektryczne bez zmiany.

Natomiast cukrowe notowano na całej linji mocniej, w drobnych ułamkach.

Węglowe i naftowe słabiej. Grupa metalurgicznych przy dość żywych obrotach nieznacznie zwyżkowała, oprócz słabszych Parowozów.

Włókiennicze, handlowe, ceramiczne i spożywcze — utrzymane.

Dla walut tendencja utrzymana, to zn. bez większego zapotrzebowania przy niezmienionym kursie dolarów. Papiery procentowe państwowe po kursach stabilizowanych.

Spóźnione wiosenne zasiewy
Władze wojskowe przychodzą potrzebującym rolnikom z pomocą
Konie i uprząż zostaną wypożyczone
Ale za opłatą

Ministerjum wojny, wchodząc w ciężkie położenie, w jakiem znaleźli się rolnicy, zwłaszcza poszkodowani wskutek powodzi — zgodziło się na wypożyczenie im pewnej ilości koni taborowych na czas do 15-go czerwca r. b., co da możność przyśpieszyć i tak już spóźnione zasiewy wiosenne.

Konie będą mogły być wypożyczone wraz z uprzężą, o ile bezpośredni dowódcy uznają to za możliwe.

Za wypożyczone konie i za ewentualną robociznę żołnierza — użytkujący rolnicy poza określoną dzienną płatą, mają wziąć na siebie całkowite utrzymanie.

Odpowiedzialność materjalna za ewentualne zniszczenie spada wyłącznie na wypożyczających.

Należy zaznaczyć, że wypożyczający uprząż musi złożyć 25 proc. sumy szacunkowej jako kaucję.

Pomoc ministerjum wojny niewątpliwie będzie wielką ulgą dla rolników, zwłaszcza małorolnych.

Trybuna pracownicza

UMOWA ZBIOROWA W ROLNICTWIE.

Toczące się w min. pracy i opieki społecznej rokowania nad zawarciem umowy zbiorowej w rolnictwie na rok służbowy 1924 — 1925 zakończone zostały wczoraj podpisaniem umowy przez przedstawicieli Związku Ziemian, Chrześcijańskiego Zw. zawodowego robotników rolnych i Związku zawodowego robotników rolnych.

Umowa obowiązuje na terenie województw: warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego i białostockiego i dotyczy ordynarjuszy, rzemieślników folwarcznych, stałych robotników dniówkowych i komorników.

Niezwykła uroczystość w redakcji „Expressu Porannego" i „Kurjera" Czerwonego

Zakładamy stację gołębi pocztowych

Skrzydlaci współpracownicy będą nam dostarczali depesze z obszarów kresowych Rzeczypospolitej

WARSZAWA, 23. V.

Nie poprzestając na zachwalaniu pięknego sportu, redakcje „Expressu Porannego" i „Kurjera" Czerwonego zapragnęły posiąść

własne stacje gołębi pocztowych.

aby otrzymywać tą drogą najświeższe wiadomości z oddalonych żakątków kraju.

Wczoraj o godzinie 1-ej po poł. w lokalu redakcyjnym odbyła się uroczystość nadania imion dwu „asom" skrzydlatym, z których jeden otrzymał nazwę „Express", drugi — „Kurjer" Czerwony. Imiona te

zostały odbite

specjalnym tuszem na wewnętrznej stronie ich skrzydeł.

Nasi nowi współpracownicy mogą się poszczycić nielada przodkami.

Ojciec skrzydlatego „Kurjera Czerwonego"

uczestniczył w zdobyciu Kijowa

przez wojska polskie. Podczas odwrotu, gdy pocisk bolszewicki roztrzaskał i podpalił gołębnik polowy, wierny ptak wyfrunął szczęśliwie i

z Żytomierza przyleciał do Poznania,

gdzie mieściło się jego gniazdo rodzinne. Matka drugiego była ranjona pod Mińskiem i trzy tygodnie „przeleżała" w chłopskiej chałupie.

Nasze gołębie są mistrzami nie ... „Kurjer Czerwony" przelatuje przestrzeń Grodno—Warszawa w ciągu 307 minut (lot konkursowy z dnia 16 sierpnia 1923 roku), zaś „Express" na odbycie podróży Białystok—Warszawa potrzebuje zaledwie 215 minut,

t. j. 3 i pół godziny

(lot konkursowy z dnia 21 lipca 1923 roku). Okoliczność ta jest ważna dla Czytelników z tego powodu, że da możność redakcji szybkiego komunikowania się z dziennikami, należącymi do wydawnictw „Prasy czerwonej"

Wkrótce „Express" skrzydlaty i „Kurjer Czerwony" staną do zawodów amatorskich na przestrzeni

Częstochowa—Warszawa

i, mamy nadzieję, nie przyniosą nam wstydu.

O konkursie tym podamy niedługo bliższe szczegóły, które prawdopodobnie zachęcą niejednego hodowcę gołębi do wzięcia udziału.

Echo strzałów przy ul. Marszałkowskiej № 72

Zabójca księcia Kuradze przed sądem

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

Wczoraj o godz. 12.15 w poł. rozpoczął się w sądzie okręgowym proces przeciwko Józefowi Kozakowi, właścicielowi firmy „Centrolas", o zabójstwo przyjaciela swego, 32-letniego księcia gruzińskiego, Konstantego Kuradze.

Rozprawie przewodniczył sędzia Laskowski w asyście sędziów Kosa i Jasińskiego. Oskarżał pprok. Nisenson.

Obronę wnosili mecenasi: Jarosz i Niedzielski.

Do rozprawy powołano 29 świadków, oraz biegłego, dr. med. St. Karpińskiego.

Z aktu oskarżenia wynika, że Józef Kozak dnia 16 lipca 1923 r. trzema wystrzałami z rewolweru pozbawił życia swego sublokatora, Konstantego Kuradze.

Oskarżony fakt zabójstwa potwierdził, prosił jedynie o pozwolenie podania motywów czynu. W półgodzinnych wywodach przedstawia swe życie od chwili poznania Kuradzego. Zarzuca mu, że obmawiając go przed żoną, wywoływał kłótnie i spory małżeńskie, że zawiązał romans z jego żoną i odwiedzał ją potajemnie na letnisku w Krynicy, skąd oboje, w tajemnicy przed mężem przyjeżdżali do Warszawy. Wreszcie gdy pewnego dnia zobaczył Kuradzego, usiłującego pocałować jego żonę, wezbrała w nim złość i pod wpływem silnej zniewagi zastrzelił rywala.

Wezwanych świadków podzielono na grupy.

Pierwsza zeznawała szwagierka oskarżonego, p. Janina Albrecht; zeznania jej przeważnie nie są zgodne z zeznaniami, złożonemi na śledztwie pierwiastkowem.

O stosunkach łączących siostrę jej z Kuradze'm mówi niewiele i niechętnie, unikając starannie odsłonięcia rąbka drastycznej tajemnicy.

Sw. nadk. Władysław Szatkowski, który swego czasu prowadził 11-ty kom. pol. państw. zeznaje, iż na kilka tygodni przed zabójstwem przychodziła do komisarjatu żona Kozaka, prosząc o opiekę przed mężem, który ją prześladuje zazdrością i grozi śmiercią. Wówczas udało się nadk. Szatkowskiemu pogodzić małżeństwo. W trzy tygodnie później zameldowano mu o zabójstwie w domu przy ul. Marszałkowskiej Nr. 72.

Przybywszy na miejsce skonstatował, iż zabójcą jest niedawno pogodzony z żoną mąż.

Sw. Kawaradze, przyjaciel Kuradzego, twierdzi, że tenże od dłuższego czasu nosił się z myślą o samobójstwie, chcąc dotrzymać słowa, danego Kozakowi, iż usunie się z jego drogi.

W ostatnich tygodniach przewidywał śmierć z ręki Kozaka.

Po tych zeznaniach sąd zarządził przerwę.

Po przerwie zeznawała żona podsądnego Marja Kozak.

Zeznania jej nie wniosły nic nowego do sprawy, która nadal pozostaje tajemniczą i zagadkową.

Powód morderczych strzałów nie został jeszcze zupełnie wyjaśniony.

Rozprawy potrwają jeszcze 2 dni. Dziś początek posiedzenia o godz. 10-ej rano na sali Nr. 2.

Wielkie sztuczne jezioro na Śląsku Cieszyńskim

Będzie miało 8 klm. długości 1000 metr. szerokości

Rowstanie w ten sposób jedno z najpiękniejszych jezior w Europie

Otrzymujemy wiadomości o planie utworzenia wielkiego jeziora w Beskidzie Zachodnim (Śląsk Cieszyński w województwie śląskiem). Plan ten istnieje już od roku 1912 i ówczesny rząd austrjacki zgodził się nań, lecz zawierucha wojenna przeszkodziła jego wykonaniu. Obecnie rząd warszawski podjął go znowu. Mianowicie w dolinie rzeki górskiej nazwiskiem Soła ma być w górnym biegu tej rzeki zbudowany, wpoprzek gruby na 22 metry wysoki mur, a taki sam mur 8 kilometrów dalej.

W ten sposób powstanie sztuczne jezioro 8 klm. długie i 500 do 1000 metrów szerokie. Będzie to jedno z najpiękniejszych jezior w Europie, podobnie jak jezioro pod Gmunden w Tyrolu lub jezioro „Królewskie" w Bawarji. Z powierzchni ziemi zniknie naturalnie pięć wiosek na terenie, które wykupiono przy pomocy kapitału szwajcarskiego. Powstaną w okolicy różne sanatorja i letniska, zaś wielkie sztucznie wytworzone wodospady dostarczać będą energji 50.000 sił konnych dla wytwarzania prądu elektrycznego, który zaspokoi zapotrzebowanie całej okolicy. Polska, a zwłaszcza Śląsk Górny, dumni być mogą, jeśli plan powyższy będzie urzeczywistniony.

Młody rząd egipski zamierza wytępić rozpustę z „ogrodu grzechu" w Aleksandrji

Nowy rząd egipski nietylko rozesłał ambasadorów do stolic europejskich i w ten sposób zaznaczył swe istnienie, ale z całą energją zabrał się

do reform

we własnym kraju. A reformy te były niezbędne i to nietylko ekonomiczne, wojskowe i społeczne, ale przedewszystkiem

obyczajowe.

W Egipcie bowiem, mimo naleciałości europejskich i zdobyczy najnowszej techniki, panowały obyczaje z epoki Aleksandra Wielkiego i Ptolomeuszów.

Proletarjat egipski, mieszczący się w wielkich miastach, przechował w sposób godny podziwu wszystkie cechy odległej starożytności, gdy to Egipt był nie tylko siedzibą wielkiej wiedzy, ale i

zwyrodniałego zepsucia.

Gniazdem zaś tej ropiącej się wiecznie rany jest Aleksandrja, znana w średniowieczu z najwyuzdańszej rozpusty, nieuleczalnych chorób i wszelkiego rozpasania.

Z Aleksandrji zawlekli krzyżowi rycerze

choroby.

trapiące Europę aż po dziś dzień, tam a nie gdzieindziej lęgły się opowiadania o „trądzie", który zżerał młode ciała bohaterów, a oblicza pięknych kasztelanek pokrywał wrzodem.

Do tego odwiecznego gniazda wszelkiej

zgnilizny cielesnej,

i moralnej zabrał się współczesny rząd egipski. A nie jest to rzeczą łatwą. Całe dzielnice Aleksandrji żyją z nierządu, kobiety wszystkich ras i narodowości frymarczą swem ciałem, ile ich jest nikt nie wie, pewnie jednak cyfra ta obraca się w sferze kilku, może nawet kilkunastu tysięcy. A z rozpusty żyją nie tylko nieszczęśliwe kobiety, ale na niwie występku wyrastają jak kwiat na bagnie, przedsiębiorstwa, magazyny, ciągną zyski jubilerzy, krawcy, szewcy, restauratorzy, hotelarze, łaziebnicy, z rozpusty żyją kawiarze, handlarze łakoci i cukiernicy, bankierzy, lekarze itd. cały system życia wielkiej dzielnicy Aleksandryjskiej oparty jest na procederze tych nieszczęśliwych istot o naróżowanych policzkach, rozszerzonych atropiną oczach i wyuzdanym wyrazie twarzy.

Gdyby umilkł pewnego dnia ich różnojęzyczny rozhowor i opustoszały małe a brudne domki, kilkanaście tysięcy ludzi straciłoby swą egzystencję i złorzeczyłoby cnocie, która raz na zawsze wypędzoną została z tych wązkich a krętych uliczek.

Skoro jeno mrok spadnie na ziemię i zapłoną skąpym światłem latarnie, budzi się

„ogród grzechu".

Zda się nawet, iż pustoszeje europejska dzielnica Aleksandrji, a natomiast życie miasta przenosi się w te strony.

Oto idzie gromadka marynarzy, która opuściła pokład okrętu, stojącego w porcie.. Z trzaskiem i łomotem wpada do

„greckiej tawerny"

na wino i muzykę..

Tam znów kilku tubylców potomków dawnych rycerzy faraońskich, przygląda się tańcowi 14-letniej piękności, która dopiero rozpoczęła swą karjerę i w ten sposób daje się poznać „szerokiej publiczności".

Owdzie kroczy suchy jak szczapa Amerykanin z nieodłącznym kodakiem w ręku i zwitkiem naboi magnezjowych, będzie fotografował

hurysy

i podobizny ich zawiezie jako osobliwość do Buffalo Bill lub nad rzekę św. Wawrzyńca. Naraz krótki krzyk, a potem skowyt nieludzki przedziera powietrze, to krewki Arab robi obrachunek z „niewierną", która śmiała sprofanować jego miłość i domagała się zbyt

wygórowanej zapłaty.

W takiej chwili interwenjuje zbudowany jak twierdza

„szausz"

(policjant) i godzi zwaśnionych.

W takiem to mrowisku pragnie zaprowadzić rząd egipski ład, porządek i moralne obyczaje. Czy jednak nie będą te starania syzyfowym trudem?

Wesołe i dystyngowane są wybory żółtych posłów w Tokio

Gorączka wyborcza owładnęła nie tylko Europą, ale przeniosła się również do Japonji. I tam przygotowują się do wyborów, które odegrać mogą ważną rolę w ukształtowaniu się stosunków na Dalekim Wschodzie. Prawo i zwyczaje wyborcze w kraju Mikada różnią się jednak nieco od europejskich. Niewolno np. nalepiać na murach domów plakatów, gdyż „tamują one komunikację"; zgromadzeń wyborczych nie wolno odbywać na ulicach i publicznych placach, a za używanie ruchomej reklamy w postaci odpowiednio ustrojonego wozu, samochodu czy też człowieka lub zwierzęcia przewidziana jest

kara więzienia.

aż do 1 roku.

Prawo wyborcze ma każdy obywatel japoński, który ukończył 25 rok życia i płaci rocznego podatku conajmniej 3 jeny (około 6 złotych). Parlament japoński liczy

464 posłów.

W wigilję dnia wyborów każdy uprawniony do głosowania obywatel otrzymuje

kartę wstępu

do lokalu wyborczego i kartkę grubego papieru, na którym wypisać musi pędzelkiem i tuszem nazwisko swego kandydata.

Mało jest w Japonji analfabetów, a ci co są, zwrócić się muszą do „piśmiennych" z prośbą o wypisanie nazwiska przyszłego ich posła. Na tem tle dzieją się nietylko nadużycia, ale i zabawne sceny, które prasa tamtejsza wyzyskuje jako temat

żartobliwych anegdotek.

Ponieważ agitacja wyborcza jest skrępowana różnemi przepisami policyjnemi, przenosić się więc musi z miejsc publicznych na

łamy pism.

Czasopisma japońskie w okresie walk wyborczych roją się od reklam, rysunków, karykatur, satyrycznych wierszy, programów i t. d.

Rozumne przepisy umiały ująć walkę wyborczą w takie karby, iż w dniu głosowania nie daje się nawet zauważyć w mieście jakichkolwiek zmian, skutkiem czego nie wybuchają

namiętności.

a rozwaga i skupienie decydują o składzie parlamentu.

Przebiegła niemkini zdradzała jednego własnego męża z drugim własnym mężem

Pani Adela Krischke z Bodenbachu w Bawarji jest tą niezwykłą osobą, która posiada

dwóch legalnych mężów,

z obydwoma żyje, od obydwóch otrzymuje pieniądze na utrzymanie domu, ma nawet dwoje dzieci, 3-letniego Fryca i 2-letnią Mizzi.

Ponieważ nie wie dokładnie, od którego z mężów pochodzą te dzieci, przeto obaj uważają je za swoje i łożą na ich utrzymanie. Po raz pierwszy wyszła pani Adela za mąż w roku 1917, ale małżonek, zamiast spędzić z swą żoną

miodowy miesiąc.

odjechać musiał do pułku. Po dwóch tygodniach przyszła wieść, iż poległ. Wiadomość ta została potwierdzona urzędowo, więc pani Adeli nie pozostawało nic innego, jak znaleźć sobie innego towarzysza życia. Jakoż znalazł się taki Hans Schreiber, szewc z zawodu, a w dodatku kulawy. Adela została jego żoną. I byłaby pogodziła się z losem, gdyby nie zgłosił się urodziwy Adolf Meyer, który wbrew urzędowej relacji nie zginął, ale żył

w angielskiej niewoli.

Między małżonkami rozpoczął się spór o

posiadanie żony.

ale energiczna Adela rozstrzygnęła:

— Z żadnym nie będę mieszkać, póki sąd nie rozstrzygnie, do kogo prawnie należę.

— Jestem uczciwą kobietą!

Za oszczędzone z szewctwa pieniądze założyła sklepik, zamieszkała samotnie i postanowiła być cnotliwą.

W rzeczywistości jednak przyjmowała jednego i drugiego męża, w poniedziałek Hansa, we wtorek Adolfa, każdemu opowiadała o swej miłości i odradzała mu, aby nie wnosił pierwszy

sądowej skargi,

lecz czekał, co zrobi jego rywal. Tak zbiegło

cztery lata.

Mężowie byli zadowoleni i Adela szczęśliwa.

Lecz każda sprawa ma swój koniec — więc i „kombinacja" Adeli musiała się

zakończyć plajta.

Rywale spotkali się pewnego dnia przy piwku, a po 26-ej szklance tak rozrzewnili się i zaprzyjaźnili, iż wygadali wzajemne swe bóle.

Wynikiem tej rozmowy było

oburzenie

i wspólna skarga obu oszukanych i zawiedzionych.

Sypialnia b. cara do wynajęcia

za 20 rubli złotych na całe lato

Rząd sowiecki wydał ukaz, na mocy którego wszystkie

pałace carskie

mają być wynajęte ludności, na przeciąg miesięcy letnich.

W apartamentach carskich zamieszka ludność, potrzebująca odpoczynku i świeżego powietrza. Cena pokoju umeblowanego stylowemi meblami waha się między

20—60 rubli złotych

za cały sezon.

Można sobie wyobrazić, jak będą wyglądać historyczne pałace, wspaniałe parki i urządzenia wewnętrzne po skończonym sezonie letnim.

Zamiast snu — łyżeczka miksturki

Taniej i prędzej

Lekarz londyński, Dr. Harrys, zrobił sensacyjne odkrycie, które wstrząsnęło opinją angielską. Wynalazł bowiem chemiczny środek, który czyni sen

niepotrzebnym przeżytkiem.

Pisma angielskie poświęcają całe szpalty temu

epokowemu odkryciu,

dochodząc zresztą do wniosku, iż wynalazek Dr. Harrysa jest raczej szkodliwym dla ludzkości, niż przydatnym. Zdaniem odkrywcy, zjawisko snu polega na tem, iż organizm w ciągu dnia wydziela z siebie

trujące substancje.

które powodują zmęczenie i sen. Gdyby jednak udało się przy pomocy jakiegoś chemicznego środka usunąć z organizmu trujące substancje, sen okazałby się zbyteczny, a człowiek nie czułby się znużonym.

Nad tem zagadnieniem pracował Dr. Harrys w ciągu czterech lat. Wreszcie udało mu się spreparować środek, którego skład narazie zachowuje wynalazca w tajemnicy. Dr. Harrys czynił próby na samym sobie i twierdzi, że po zażyciu minimalnej ilości swego preparatu przez cztery dni i cztery noce mógł oddawać się bez najmniejszego znużenia wytężającej pracy i czuł się tak dobrze i rześko, jak po dobrym i orzeźwiającym śnie.

Wielki poeta induski podróżuje jak udzielny panujący

Dnia 22 kwietnia wylądował w Szanghaju znakomity pisarz indyjski, laureat nagrody Nobla,

Rabindranath Tagore.

Indyjskiego pisarza przyjmowano z nadzwyczajnemi honorami, jakby

udzielnego panującego,

a orszak jego stanowią wyłącznie ludzie Wschodu.

Tagore przybył z zamiarem urządzenia w Chinach szeregu odczytów, które mają na celu zespolenie Wschodu w jedną całość.

Zdaniem Tagory, kultura Zachodu znalazła się w

zupełnej dekadencji,

niczego się już od niej nie można spodziewać, odrodzić ludzkość może tylko Wschód, indyjski poeta zamierza spędzić w Chinach pół roku, poczem uda się do Japonji, gdzie odwiedzi największego poetę japońskiego Yone Noguchiego, którego ma być gościem przez cały czas pobytu w Japonji.

W Australji mało deszczu woda tańsza jednak niż w Warszawie

Australją, która posiada bardzo mało opadów deszczowych i cierpi na

brak wody.

posiada najdłuższy wodociąg na świecie.

W głębi kraju, w odległości 500 kilometrów od wybrzeża, znajdują się dwa miasta, liczące po 50.000 mieszkańców:

Coolgardie i Colgoorlie.

W okolicach tych miast, znajdują się pokłady złota.

Brak wody dokuczał tym miastom i hamował ich rozwój.

Zbudowano więc na wybrzeżu morskiem zbiornik wody, o pojemności 220 miljonów litrów i przy pomocy 24 pomp parowych przesyłają tę wodę z odległości 520 kilometrów.

Pomimo bardzo dużych kosztów eksploatacji i amortyzacji tak kosztownego urządzenia woda w tych miastach jest tańsza niż w Warszawie.

Djabeł na Mokrem.

Widzieć go miała nauczycielka i dzieci w szkole. Modlitwą wypędzili czarta.

Wczoraj wieczorem zgłosił się do naszej redakcji — pewien poważny obywatel, który opowiedział nam o wypadku jaki miał miejsce w godzinach popołudniowych w szkole ludowej na Mokrem. Oto podczas **nauki,** w klasie miał się rzekomo ukazać **dzieciom i nauczycielce djabeł.** Przestraszone dzieci **rzuciły** się w **popłochu,** ku nauczycielce, tuląc się do niej. Nauczycielka zarządziła natychmiast **odmawianie pacierza, co uspokoiło dzieci.** Najgorzej na **„pojawieniu" się djabła** wyszła nauczycielka, której dzieci **podarły suknię.** Bliższych wiadomości o **ukazaniu się djabła na Mokrem** — zasięgniemy jutro. Sądzimy bowiem, że jest to objaw **masowej sugestji** — lub **głupi żart.**

Nawet i w Ratuszu kradną.

Nie szanują prastarych murów.

Podczas wczorajszego targu, przybył do Magistratu w celach załatwienia spraw osobistych p. H. E. i **pozostawił** na dziedzińcu Ratusza swój rower. Kiedy po załatwieniu spraw **powrócił,** przekonał się, że w tym czasie, również **„załatwił" się** z jego **rowerem** jakiś bliżej nieznany osobnik — który wsiadłszy na **żelaznego rumaka,** zniknął, zabierając ze sobą prócz roweru, przekleństwa, których mu p. H. **nie żałował.**

Nie chować pieniędzy pod kanapę.

Śpiewający Słowik wspólnikiem kradzieży.

Siostra pewnego piekarza na Bydgoskiem Przedmieściu, zamykając wieczorem sklep schowała całodzienny **utarg do żelaznej kasetki** — a chcąc jej **zabezpieczyć nietykalność,** schowała ją w sypialni **pod kanapę.** Biedaczka prawie że przez całą noc nie spała, bo oczy jej ciągle **spoczywały na kasetce.** — Widocznie jednak znużona czuwaniem, lub **ukołysana śpiewem słowika** — zasnęła. Kiedy rano zdawała bratu kasę, przy otwarciu kasetki, spostrzeżono **brak gotówki w kwocie 200 milj.** Zawiadomiono policję, która jest zdania, że ma się **w tym wypadku** do czynienia ze **złodziejem domowym,** którego niewątpliwie **uda się jej wykryć.**

Napad Niemców na polskich kolejarzy.

Bestjalski pobicie. — Jeden walczy ze śmiercią. — Domagamy się surowych kar dla bandytów niemieckich.

CHOJNICE, (Kor. wł.) Na idących Szosą Angowicką 3-ch kolejarzy polskich, napadło 10 kolonistów niemieckich i dotkliwie ich poturbowało za to jedynie, że kolejarze mówili między sobą po polsku. — Przywódca bojówki niemieckiej zbiegł do Niemiec. Czterech innych policja zaaresztowała. Jeden z pobitych kolejarzy nazw. Kukliński walczy ze śmiercią.

Hakatystyczne gniazdo.

Bywają w niem również urzędnicy Polacy. — Jeśli tym panom tak tęskno za szwargotem niemieckim, to może do Berlina przeniosą.

W Toruniu istnieje t. zw. „Deutsches Heim", w którem grupuje się całe życie niemieckie Torunia i okolicy. Niebyśmy nie mieli przeciw istnieniu owego niemieckiego „gniazdka", gdyby nie fakt, że w lokalu tym bardzo często bywają rozmaici urzędnicy polscy. Zaobserwowaliśmy, że jeden z poważnych urzędników stale się w „Deutsches Heim" wiktuje, inny znów rozkoszował się przed kilkunastu dniami „sztuką" niemiecką graną przez amatorów niemieckich. A polski teatr, tak ważna placówka kulturalna jest w trudnych warunkach finansowych. No i nic dziwnego kiedy polscy urzędnicy popierają sztukę niemiecką. Z naszej strony panom tym radzimy przenieść się do Berlina, gdzie już całkiem dobrze się czuć będą. W odpowiednim czasie o ile owi rzekomo polscy urzędnicy będą dalej odwiedzać lokale, które są ostoją hakatyzmu, nie omieszkamy podać ich nazwisk

Znane ożywienie ruchu portowego w Gdańsku.

Polska importuje najwięcej drzewa.

GDAŃSK, 22. (Kor wł.) Statystyka portowa za ostatni tydzień wykazała znaczne ożywienie ruchu portowego w Gdańsku. Liczne okręty załadowane są **towarem z Polski, a mianowicie zbożem, cukrem i drzewem.** W ubiegłym tygodniu przybyło do portu 97 okrętów w tem 47 pustych. Równocz opuśc. port 92 okr. w tem 30 z drzeport 92 okrętów w tem 30 z drzewem, 42 wytworami przemysłu drzewnego, 12 cukrem, 9 ze zbożem i 3 z ziemniakami.

Lepszy przyjaciel w „Okrąglaku" jak na wolności.

Przed niedawnym czasem, zawarł **tutejszy** obywatel znajomość w **„Okrąglaku"** z dwoma **towarzyszami niedoli,** niejakim: Muchowiczem i Sokołowskim. Wspólna **niedola** zbliżyła trzy **„ofiary"** ładu społecznego i rzuciła je w objęcia nierozerwalnej **przyjaźni.** Przed paru dniami nasz obywatel odzyskał oczekiwaną wolność — a żegnając pozostałe jeszcze na parę dni „ofiary" prosił — by i oni skoro będą poza **paskudnymi murami,** raczyli go w domu odwiedzić.

„Serdeczni towarzysze" **opuściwszy gościnne** progi „Okrąglaka" — pierwsze swe kroki **skierowali do przyjaciela.** W cichą, księżycową, pogodną noc, zakołatali do drzwi, które otworzył szeroko **gospodarz,** z staropolską gościnnością, **wpuszczając** do wnętrza swej **świetlicy.** I rozpoczęła się przy akompanjamencie kieliszków i ochrypłego gramofonu, **libacja i powitanie odzyskanej wolności.** Wśród serdecznych uścisków i zapewnień dozgonnej przyjaźni, towarzysze — wypróżnili parę **buteleczek „Kantorowicza"** — to też nic dziwnego, że skoro **różowy świt zawitał** do świetlicy gospodarza — ten **z twardego zbudził się snu** — z żalem zobaczył, że jego **towarzysze biesiady ulotnili się** zabierając również ze sobą **gotówkę i wszystkie rzeczy.** Zrozpaczony chwyciwszy się za zbolałą głowę, udał się na **policję,** która też zaraz obu dawnych **przyjaciół** przyłapała — i z powrotem odstawiła do „Okrąglaka" — który i tym razem **gościny** im **nie odmówił.**

Przyjazd Duńczyków do Gdańska.

GDAŃSK, 22. 5. (Kor. wł.) Wczoraj przybyła do Gdańska delegacja Izby handlowej w Kopenhadze. Na cześć duńskich gości odbyła się uczta w sali ratuszowej, podczas której wygłoszono szereg toastów ze strony delegacji i gdańszczan.

Dziwne praktyki na moście w Toruniu.

Podróżny, gdy poraz pierwszy zjeżdża do Torunia na chwilę nie przestaje się dziwić. Dziwi się wysiadając brakiem tragarza, co go zmusza do dźwigania swej ciężkiej walizy, dziwi się pojazdowi z epoki Noego, który ma go zawieźć do miasta, ale jest jeszcze dość pogodny, gdyż nie wie, że chyba od jego wyglądu tylko zależy czy król bata u celu zażąda 5 czy 25 miljonów. (Ostatnia cena stosuje się tylko do samotnych kobiet a zapytany policjant taksy nie ma). Ale zdziwienie jego nie ma granic, gdy wjeżdżając na most wypadnie z zasadzki groźna postać, stanowczo w zmowie z woźnicą będąca, gdyż ten wstrzymał konia i bezapelacyjnie każe za przyjemność przejazdu zapłacić. Nie radzę pytać się cerbera o powody tej praktyki, gdyż odpowiedź może wypaść zgoła nieparlamentarnie. Domyśla się więc że to na utrzymanie mostu i znów się dziwi, że mimo to most jest niepomalowany, że drzewo na niem zniszczone, że stan jego taki, że tylko stępa jechać wolno. Jedyna komunikacja stała z głównym dworcem, Podgórzem i Rudakiem jest dla każdego pojazdu obłożona haraczem, odbijającym się potem legalnie na różnicy cen prawie w tem samem mieście. Dzieje się to w czasie, kiedy każdy obywatel rozumiejąc trudności sanacji skarbowej bez szemrania płaci wszelkie obciążenia podatkowe, rządowe i miejskie, ale które powinny mu zapewnić bezpłatną używalność istniejących urządzeń komunikacyjnych.

Jak żyją oficerowie i urzędnicy.

Błyszcząca nędza.

Wysokie stawia naród wymagania swemu obrońcy—oficerowi polskiemu. Obowiązkiem więc naszym będzie zastanowić się co wzamian daje. Mądra ustawa o prawach i obowiązkach oficera każe mu dać takie środki bytowania, — które umożliwiłyby mu, wolnemu od trosk codziennego życia, oddawać się pracy zawodowej. Marzymy o oficerze—obywatelu promieniejącym swą wiedzą fachową i wysokością etyki kulturalnym w każdym przejawie swego życia i działalności.

Otóż wraca pan major czy kapitan pierwszego powiedzmy czerwca do domu, gdzie szybko zasiada do biurka, by zestawić swój budżet miesięczny. Jest to już człowiek żonaty, posiada jedno lub dwoje dzieci i mieszka nie w „służbowem" mieszkaniu. Zostało mu w kieszeni — po odtrąceniu podatków i różnych opłat około

300 złotych.

Jest to już na wojskowe nasze stosunki poważna suma, zasłużona od lat nieraz 10-ciu w szeregach armji narodowej. Gaz i światło zapłacić trzeba 20 złotych, służąca żąda podwyżki, bo wszystko drożeje — przynajmniej tylesamo. — Komorne według nowej ustawy już złotych piętnaście. Komunalne podatki za wszystko co sobie tylko można wyobrazić i wymyślić też nie wiele mniej. Właśnie nadesłano rachunek za mleko — złotych dziesięć. A wszystkie rachunki dziwnie zaokrąglone, jakby groszy nie było Oblicza przeciętny koszt utrzymania domu — czyste zaspokojenie najkonieczniejszych codziennych potrzeb to 4—5 złotych dziennie — przy skromnych wymaganiach. Pozostało więc 80 złotych na wszystkie inne wydatki, jak ubranie, obuwie, opał i pozycje nieoczekiwane. Koło 20-go nie będzie więc pewno sobie mógł pozwolić ani na paczkę tytoniu, ani na przejazd tramwajem. Mowy naturalnie już niema ani o książce ani o teatrze ani też o wysłaniu żony i dzieci na parę tygodni na letnisko. Trzeba mieć w sobie dużo idealizmu, by w tych warunkach wydajnie pracować, a przykład ten nie zachęci młodej generacji do pomnożenia szeregów armji narodowej.

Straszna burza z piorunami nad Toruniem.

Wczoraj po godzinie 6 wieczorem **przeciągnęła** nad naszem miastem **wielka burza z grzmotami i ulewą.** Kilkadziesiąt **piorunów** uderzyło w śródmieściu i okolicy. Ulice formalnie **zalane były wodą.** Ruch **tramwajowy** blisko przez pół godziny został wstrzymany. Również **telefony** były **nieczynne.** Wypadków na razie nie zanotowano.

Podstawowe dane

dla IV. wycieczki krajoznawczej nauczycielstwa pomorskiego na kresy wschodnie, zorganizowanej pod protektoratem Ministerstwa W. R. i O P., p. dra Bolesława Miklaszewskiego.

I. Kurs podróży.

Grudziądz przez Mławę do Warszawy (postój jeden dzień); z Warszawy do Białegostoku, Grodna, Wilna, Trok, parow. do Werk; wycieczki nad granicę litewską i łotewską; z Wilna do Lidy, Wołkoska i Białowieży (Puszcza Białowyska i Białowieży (Puszcza Biało-Litewskiego; przez Siedlce, Mińsk Mazowiecki do Warszawy, (postój jeden dzień) — z powrotem przez Mławę do Grudziądza.

II **Czas trwania wycieczki:** 14 dni.

III. **Termin: Pierwszy dzień: 2 lipca 1924 r., ostatni dzień: 15 lipca br.**

IV. **Projekt ogólnego podziału dni:**

Środa, dn. 2 lipca — Grudziądz: Przybycie uczestników (czek) do Grudziądza, zgłaszanie się w biurze nauczycielskiem (Rynek 15, I p.) po legitymacje, „Przewodniki", plany, druki i t. d., wpłacanie drugiej połowy wkładek; — zwiedzanie cytadeli „Fort Mestwina", „Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych" fabryki „Unja", dawniej Ventzke go. O godz. 8 wiecz. w hotelu „Pod Złotym Lwem" zagajenie wycieczki, pogadanka i zabawa; nocą wyjazd wycieczki w kierunku Mławy.

Czwartek, dn. 3 lipca — Warszawa: — Stary Rynek i Stare Miasto, Dom Baryczków (wystawa), Katedra św. Jana, Zamek Królewski, Muzeum Narodowe i Wojskowe, Krakowskie Przedmieście.

Piątek, dn. 4 lipca — Białystok. Pałac i park Branickich, Urząd Wojewódzki, fabryki;

Grodno — zamek, fabryki dywanów i porcelany, teatr, b. szkoła medyczna, Kolegjum jezuickie, Klasztor Dominikanów, pałac Lubeckich i Lachnickich, dzielnica fundacji Tyzenhauza i Horodnica.

Sobota, dn. 5 lipca:

Grodno — ciąg dalszy zwiedzania miasta;

Wilno — przybycie, odpoczynek.

Niedziela, dn. 6 lipca — Wilno: Nabożeństwo przed Ostrobramą, Katedra św. Stanisława, Kaplica św. Kazimierza, pogańska świątynia Perkunasa, skarbiec, wieża Tura (górny zamek), góra Trzykrzyska, Teatr Polski: „Złote więzy" (II. część trylogji Rydla — tragedja królewskiej miłości — Zygmunt August i Barbara Radziwiłłówna).

Poniedziałek, dn. 7 lipca Wilno — dalsze zwiedzanie miasta:

Kościół św. Teresy, Klasztor OO. Bazyljanów (cela Konrada — więzienie Mickiewicza) prawosławna Katedra Ducha św., Ratusz, Kościół św. Kazimierza, Uniwersytet Stefana Batorego, Kościół św. Jana, pałace Radziwiłłów, Paców, Ościków, Chodkiewiczów, ul. Zamkowa, mieszkanie Juljusza Słowackiego, zaułek Bernardyński, mieszkanie Adama Mickiewicza, Kościół św. Michała, św. Anny, Klasztor Bernardynów, ogród pobernardyński. Wykład prof. uniwersytetu dra Pigonia: „Wilno w historji i literaturze polskiej". Wykład prof. uniwersytetu dra Ferynanda Ruszczyca, dziekana Wydziału Sztuk Pięknych — „Piękno architektoniczne miasta Wilna".

Wtorek, dn. 8 lipca Wilno — dalsze zwiedzanie miasta;

Antokol, dworki, Kościół św. Piotra i Pawła, Łukiszki, Rosa, ghetto żydowskie, synagogi, Kościół św. Mikołaja, ulica Niemiecka, Kościół kalwiński i ew. luterski, zbiory i muzea, meczet mahometański, Pohulanka, Zarzecze, Snipiszki, Zwierzyniec, Pióromont i Rybaki, przedstawienie w Teatrze Wielkim.

Środa, dn. 9 lipca: okolice Wilna — Landwarów, Troki.

Czwartek, dnia 10 lipca: parostatkiem do Werk, odpoczynek, wieczornica w hotelu George'a.

Piątek, dn. 11 lipca: Lida, Wołkowysk, Białowieża.

Sobota, dn. 12 lipca: wędrówka po puszczy Białowieskiej.

Niedziela, dn. 13 lipca: Białowieża lub Brześć Litewski.

Poniedziałek, dn 14 lipca: Warszawa:

Sejm i Senat, Aleje i parki, Belweder, Ministerstwo W. R. i O. P., ul. Marszałkowska, Wystawa Rzemieślnicza i Zachęta Sztuk Pięknych, Bank Polski.

Wtorek, dn. 15 lipca: Grudziądz — rozwiązanie wycieczki na dworcu.

(Dokończenie nastąpi.)

TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę, 24 bm. premjera głośnej, cieszącej się na wszystkich europejskich scenach niebywałem powodzeniem sztuki Franciszka Molnara „Djabeł".

Niezwykle śmiały pomysł rozwiązania problematu erotycznego za pośrednictwem siły nadprzyrodzonej — djabła, wykwintny, skrzący się dowcipem djalog oraz pomysłowa reżyserja p. Dąbrowskiego, złożą się na całość zapewniającą sztuce tej trwały sukces.

Obsadę stanowią p.p.: Jasińska—Szpakiewiczowa, Bohuszówna, Podborówna, Szyszyłłowicz, Dąbrowski (rola tytułowa), Grolicki i Preiss. Dekoracje p. Krassowskiego. Zespół Teatru miejskiego odbywający pod kierownictwem p. Helleńskiego, jako dyrektora i p. Gologowskiego jako sekretarza, tournee po prowincjonalnych miastach województwa, spotyka się wszędzie z entuzjastycznem przyjęciem. Wszystkie przedstawienia są do ostatniego miejsca wysprzedane, a publiczność daje wyraz swej sympatji, owacyjne witając i żegnając artystów. Wodewil „Polacy w Ameryce" tak dobrze znany mieszkańcom Torunia, wywołuje huragany śmiechu, a „Sublokatorka" zdobywa sobie wszędzie powodzenie, należne jej, jako jednej z najlepszych, współczesnych, polskich fars.

Tournee Teatru miejskiego potrwa do połowy czerwca, poczem ulubieńcy tutejszej publiczności, powrócą do stęsknionego za nimi Torunia.

Repertuar Teatru Miejskiego w Toruniu.

Sobota, 24. maja: **Premjera „DJABEŁ",** komedja w 3-ch aktach F. Molnara.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł, zagranicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI.